

(Il Messaggero - S.Carina) Bieg w kierunku linii środkowej. Wezwanie od Menichiniego, który daje mu ostatnie wskazówki, on zakłada bardzo szybko koszulkę, piłka wydaje się, jakby nie chciała opuścić boiska. Potem nadchodzi wreszcie oczekiwany moment: schodzi Maicon, wchodzi Strootman.

52 dni temu Kevin położył kres swojej gehennie, ludzkiej i sportowej, wracając na boisko na ostatnich 15 minut meczu Roma-Palermo. Gdy wszedł Giallorossi prowadzili 4-0, ale dla Holendra miało to małe znaczenie. Zagrał 15 minut, zakończyło się 5-0. Ten kwadrans trwał prawie dwa lata. Historia Kevina zatrzymała się na tym 21 lutego. Kilka sekund z Udinese posłuży tylko statystykom. Wielu miało nadzieję, że były gracz PSV może być dodatkowym wzmocnieniem w pogoni za Napoli. Nie stało się tak i Spalletti wyjaśnił wczoraj, dla Roma Radio, powody: *„Wciąż ma coś do poprawienia, ale może to robić również grając”*. Słowa wydają się otwierać okno, które po chwili zostaje zamknięte: *„Gdyby mecz z Bologną poszedł w określonym kierunku, skorzystałbym z niego”*. Holender musi się pogodzić z koniecznością zakończenia sezonu na drugim miejscu, aby uniknąć gry w sierpniu w eliminacjach (na dziś Roma może się zmierzyć z Villarealem, Manchesterem City, Bayerem Leverkusen, Lyonem, Porto, Olympiakosem i PSV) i zapewnić sobie w ten sposób pieniądze z Ligi Mistrzów. Aby spróbować dogonić zespół Sarriego potrzeba zatem gotowych graczy. Strootman, po długim braku aktywności, nie może nim być. Biorąc pod uwagę racje trenera, spowolnienie ma nieuchronne reperkusje. Nie tyle dla Holendra, który rozumie moment, w jakim jest zespół i nie jest kimś, kto wywołuje łatwo polemikę, ale dla klubu, który musi ocenić jak zachować się podczas budowania kadry na przyszły sezon. Ponieważ ważnym jest wiedzieć, że ma się Strootmana, tego prawdziwego, „pralkę”, która wywołuje wspomnienia. Czymś innym jest bowiem świadomość, że trzeba jeszcze zaczekać.

Uczy tego przypadek Castana. Chociaż kontuzje są innej natury, letnia pewność, że będzie można stawiać na Brazylijczyka zderzyła się potem z inną rzeczywistością. Z liczeniem się z walką o drugie miejsce muszą liczyć się też młodzi. Przede wszystkim Sadiq. Wydawało się, że znalazł się na „wyrzutni” (6 występów, 2 gole), a tymczasem został zastopowany i pojawił się ostatni raz na ławce z Palermo. Walka o Ligę Mistrzów nie daje ulgi nikomu.

Autor: abruzzo